

1 listopada – Wszystkich Świętych A – B – C

*Cieszcie się i radujcie,
albowiem wielka jest wasza nagroda w niebie.
(Mt 5,12)*



Pierwsze czytanie

Apokalipsa 7,2-4.9-14

Ja, Jan, ujrzałem innego anioła, wstępującego od wschodu słońca, mającego pieczęć Boga żywego. Zawołał on donośnym głosem do czterech aniołów, którym dano moc wyrządzić szkodę ziemi i morzu: "Nie wyrządzajcie szkody ziemi ani morzu, ani drzewom, aż opieczętujemy na czołach sługi Boga naszego". I usłyszałem liczbę opieczętuowanych: sto czterdzieści cztery tysiące opieczętuowanych ze wszystkich pokoleń synów Izraela. Potem ujrzałem wielki tłum, którego nikt nie mógł policzyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków, stojący przed tronem i przed Barankiem. Odziani są w białe szaty, a w ręku ich palmy. I głosem donośnym tak wołają: "Zbawienie Bogu naszemu, Zasiadającemu na tronie, i Barankowi". A wszyscy aniołowie stanęli wokół tronu i Starców, i czworga Zwierząt, i na oblicze swe padli przed tronem, i pokłon oddali Bogu, mówiąc: "Amen. Błogosławieństwo i chwała, i mądrość, i dziękczynienie, i cześć, i moc, i potęga Bogu naszemu na wieki wieków. Amen!" A jeden ze Starców odezwał się do mnie tymi słowami: "Ci przyodziani w białe szaty kim są i skąd przybyli?" I powiedziałem do niego: "Panie, ty wiesz". I rzekł do mnie: "To ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku, i opłukali swe szaty, i wybielili je we krwi Baranka".

Drugie czytanie

1 Jana 3,1-3

Najmilsi, popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy. Świat zaś dlatego nas nie zna, że nie poznał Jego. Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się to objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jaki jest. Każdy zaś, kto pokłada w Nim nadzieję, uświęca się, podobnie jak On jest święty.

Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł, przystąpili do Niego Jego uczniowie. Wtedy otworzył swoje usta i nauczał ich tymi słowami: "Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni. Błogosławieni miłośni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą. Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem Oni będą nazwani synami Bożymi. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy ludzie wam urągają i prześladują was, i gdy mówią kłamliwie wszystko złe na was z mego powodu. Ciescie się i radujcie, albowiem wielka jest wasza nagroda w niebie".

Do refleksji

"Ci przyodziani w białe szaty kim są i skąd przybyli?" (Ap 7,13). To pytanie musi znaleźć odpowiedź, aby uroczystość Wszystkich Świętych nie stała się jedynie marzeniem bez odniesienia do rzeczywistości naszego codziennego życia. Świętujemy to, kim w istocie powinniśmy się stać! Uroczystość Wszystkich Świętych bowiem jest świętem potencjalnego świętego w każdym z nas. O świętych, którzy byli przed nami istnieją rzeczywście czasami błędne wyobrażenia. Postrzegani są niekiedy jedynie w stanie przemienienia z aureolą wokół głowy lub w chwale ich procesów kanonizacyjnych. W rzeczywistości jednak są świętymi spośród nas – nawet wówczas, gdy "nie objawiło się jeszcze to, czym będziemy" (por. 1 J 3,2). Przede wszystkim przynależą do ziemi, oni są częścią pielgrzymującego Ludu Bożego, który z ucisku tego życia nieustannie pielgrzymuje do Wiecznego Miasta. Często traktujemy świętych jako nadludzi, którzy poprzez swoje cuda i szczególną moc ducha oparli się losowi wszystkich umierających. Jeśli jednak przyglądamy się im dokładniej, dostrzegamy wówczas, że nie zawsze pokonywali oni swoje słabości charakteru. Święci pozostają podporządkowani swojej pasji – stawiają ją jednak w służbie swojej świętości. Świętość bowiem jest nawróconą namiętnością. Święty Bernard opisywał Kościół jako "ante et retro oculata" pomiędzy dwoma przyjściami Pana: z jednej strony spoglądamy do tyłu i orientujemy się względem ideału Kazania na górze, z drugiej zaś spoglądamy w przyszłość na ogromną rzeszę Apokalipsy, do której będziemy musieli wkrótce dołączyć.